

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plamisku przytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 2 zł. 48 kr., na pocztanicy lwowskiej 3 zł. 12 kr., na wszelkich innych pocztanicy 5 zł. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosiła dwa razy tyleżco kwartalna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w pół kolumnie (drukem garnont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery plac się wedle tego, ile na swyeczny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N<sup>ro</sup> 42.

10. kwietnia 1845.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości zagraniczne:** Zjednoczone Stany Ameryki Północnej: Bil względem wcielenia państwa Texas także i przez Senat przyjęty.

**Anglija:** Nowe dzieło o stosunkach Irlandyi.

**Francyja:** Rozprawy w izbie deputowanych w przedmiocie traktatu handlowego z Belgiją i przyjęcie wniosku w tej mierze. — Minister wojny żąda kredytu 35 milionów franków na uzbrojenie fortyfikacyi Paryża i na ukończenie fortyfikacyi różnych warowni. — Położenie ministeryjum. — Pogłoska o pojednaniu się Guizota z Thiersem.

**Szwajcaryja:** Nota rządu Lucerny do Kantonu rządzącego.

**Nowiny.**

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Bochni. — Z Ołomuńca. — Rozbiór projektu pana Franciszka Mysłowskiego: by nałóg do pijaństwa niższych klas ludu, przez powszechne podwyższenie cen wódki po szynkach ograniczyć. (Ciąg dalszy).

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Z Londynu dnia 26. marca. Statek pocztowy *Indiana* przybył wczoraj z Nowego Jorku z wiadomościami z dnia 1. b. m. do Liwerpolu; przywiózł on doniesienie o niespodzianem przyjęciu bilu w senacie Stanów Zjednoczonych, względem wcielenia państwa Texas, które większością tylko dwóch głosów, to jest 27 głosami przeciw 25 do skutku przeszło. Dosłowny text bilu jest następujący:

„Ze strony senatu i reprezentantów izby na zgromadzonym kongresie uchwalono, iż kon-

gres zezwala, aby prawnie do rzeczypospolitej texańskiej należące terytorjum, zamieniono na nowe państwo, pod nazwą państwa texańskiego z republikańską formą rządu, która przez deputowanych od ludu na zgromadzonym konwencie, za przyzwoleniem istnącego rządu, ma być przyjętą, aby nadmieniona rzeczpospolita do tej unii mogła być przypuszczoną. Następnie postanawia się, że, jeźliby prezydent Stanów Zjednoczonych uznał za rzecz potrzebną, rozpocząć układy z rzeczpospolitą texańską, zamiast przyjęcia niniejszej rezolucyi nadmienionej rzeczypospolitej jako oświadczenia się ze strony Stanów Zjednoczonych, tedy nastąpić ma uchwała, by z teraźniejszej rzeczypospolitej texańskiej utworzono państwo z przyzwoitą rozciągłością granic i z dwoma reprezentantami na kongresie, i takowe aż do przyszłego urzędowania reprezentacyjnego, w skutek tegoż aktu pod równemi warunkami z istnącemi państwami do unii przyjęto, skoro rząd texański i rząd Stanów Zjednoczonych na takowe przyjęcie i na cesyję reszty terytorjum się zgodzą.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu d. 22. marca. Temi dniami wyszła z druku książka, która jeszcze przed swoim pojawieniem się na widok publiczny, w najwyższych politycznych salonach Londynu zwróciła na siebie wielką uwagę. Sciąga się ona do ważnych irlandzkich rozporządzeń, które po świętach Wielkanocnych przed parlament wniesione będą. Książka ta ma tytuł: »Dawna i teraźniejsza polityka przeciw Irlandyi« (*The past and present policy of England towards Ireland*). Autor jej nie jest ani whigiem ani torysem, lecz jestto człowiek szlachetnego sposobu myślenia i z wielkiem doświadczeniem, który będąc na wysokim urzędowym stanowisku posiada zaufanie wszystkich stronnictw i nie zostaje z żadnym wyłączeniem w ścisłym politycznym związku. Człowiek ten jest jeden z nie-

wielu tych, którzy mogą mówić otwarcie to, co innym tylko myśleć wolno, dopóki jeszcze chwila działania nie nadeszła. Nawet w Anglii, gdzie polityczne zdania i wypadki mają mocniejszą dążność do praktycznej niżeli do teorycznej formy, niezapoznawają wpływu polityków spekulacyjnych, jeżeli się takowy na prawdziwych faktach opiera, i wśród parcyjalnych względów nieosłabionym się okazuje. Taki jest charakter pisma, na które chcemy zwrócić czytelników uwagę. — Główna téjże książki myśl, która ma być wyświeconą i udowodnioną, zamierza do tego: »Że tak teraz jak i zawsze zachodzi w całym socyjalnym położeniu Irlandyi nowa katolicka kwestya, i że najnagłębszą powinnością angielskich dyplomatyków być powinno, tę kwestyję rozwiązać. Autor skreśliwszy pokrótce ale bardzo jasno historyczny obraz kościelnych i politycznych stosunków Irlandyi w odniesieniu do Anglii, w którym jest wytknięte powolne uchylene karnych ustaw przeciw katolikom, okazuje, przez jakie ubolewania godne nieporozumienia odmówiono w roku 1825 dobrodziejstwa emancypacji katolików, wtedy, gdy przez nią mogło nastąpić zupełne i ostateczne pogodzenie się z kościołem rzymskim, i jak również ta emancypacja została w roku 1828 bez wszelkich warunków i przygotowań zezwoloną czyli raczej wymuszoną. Anglija zatrzymała się nagle przy tej alternatywie: albo rzymski kościół proskrybować albo go w zupełnej mierze uznać, przynajmniej w Irlandyi, gdyż w kolonijach ma się rzecz inaczej; i na tém stanowisku znajdujemy się jeszcze podziś dzień i chwiejemy się. Dałiśmy przeminać czasowi pojednania się z rzymskim dworem, a jeżelibyśmy teraz o to się starali, tedy nastąpi to z widocznym oporem ze strony odurzonego ludu i zawziętego kapłaństwa. A przecież wypada o to się starać. Królowa angielska jest tak dobrze wielką katoliczką jak i protestancką potęgą; ona panuje dzieściu milionom katolickich poddanych, którzy teraz mają udział we wszelkich obywatelskich prawach Anglii, owoż jestto nadzwyczajna i osobliwszą anomaliją zaprzeczać uparczywie byt takowej religijnej gminy jako konstytucyjnego kościoła. Dla tego niechaj Anglija przez mianowanie ministra rezydenta w Rzymie uzna najprzód Papięza; niech jawnie odbywają się dyplomatyczne sprawy, które dotychczas angielskie poselstwo we Florencyi potajemnie załatwia; niech szczerze uposaży Anglija katolickie uniwersytety w Irlandyi i niech będą założone fundusze dla przyzwoitego utrzymania rzymsko-katolickich kaplic; na-

koniec niech obszerniejszy zakres otrzyma akt zapisowy, a przedewszystkiém niechaj rząd angielski stara się powoli zaprowadzić jednostajną dotacyję tak dla katolickich jak i irlandzkich kościołów w Irlandyi, co już w Kanadzie, Trynidad, Malcie i na wiele innych posiadłościach angielskiej korony nastąpiło.« — Takie są ostateczne wnioski i ogólne zasady téj uwagi godnej książki. Nie są one ani nowe ani też trudne do pojęcia, ale trudne do wykonania, owoż w tém spoczywa polityczna ich ważność. Aż do pewnego stopnia zgadzają się te propozycyje z zamierzonymi teraz przez rząd propozycyjami Sir Roberta Peela, ale dalsze ich rozwinięcie należy od postępów, jakie w Anglii zwycięztwo wolnego ducha nad bigoteryją i dawnymi przesądami uczyni. Sądzić o tém byłoby za pośpieszno, chociaż to jest pewna, że chmury, które tak długo nad Irlandyją ciężły, zwolna wyjaśniać się zaczynają, nawet terazniejsza jeneracyja może jeszcze doczekać spełnienia najdroższych swych nadziei — prawda że innemi środkami, nie takimi, jakie O'Connell doradzał — skoro sprawie tego kraju poświęcą się takie siły, jakimi są siły autora niniejszego pisma.

## Francyja.

Traktat handlowy z Belgiją wywołał na posiedzeniu i z by deputowanych dnia 25. marca żywą debatę, w której minister handlu i minister spraw zagranicznych udział mieli. Poczém pan Lestiboudois rozwijał ze swojej strony poprawkę, której zamiarem było, trwałość belgijskiego traktatu bezwarunkowo w ogóle tylko na cztery lata ograniczyć, i po upływie tegoż czasu zapobiedz, aby go nie odnowiono. »Jeżeliby wtedy«, rzekł ten deputowany, nowy kontrakt zawrzeć miano, więc powinno to na podstawie wzajemności nastąpić. Ja nie jestem na tém, aby zawsze tylko dawać a nigdy nie brać. Ja chcę przywieść do tego, aby się izba uroczyście oświadczyła, że nie ma powodu tym traktatem być zadowoloną. Możemy przyjacielskie z Belgiją utrzymywać stosunki, ale nie obudzajmy w niej mniemania, że ona wszystkiego od Francyi może żądać a nie nam zezwolic nie potrzebuje. Pan Guizot: »Trzeba tu dokładnie rozróżnić dwie rzeczy, najprzód fakta, a powtóre zamiary rządu.« Minister ten zapuścił się tu w historyczne okoliczności przed belgijskim traktatem i oświadczył, że pomieniony traktat w postanowieniach swoich co do przedzy i płót, jest początkiem słowego Związku między Francyją i Belgiją. Potém rozebrał rozporządzenia,

które Belgija po traktacie wydała, i oświadczył, iż nie myśli bynajmniej pomijać milczeniem tych bezprawioń, jakich Francycja ze strony Belgii doznała. «Pierwszém rozporządzeniem Belgii», rzekł minister w tym względzie, «było to, że uczynione dla nas koncesyje także na Niemcy rozciągnęła. Do tego miała prawo. Drugiem było to, że nas z podwyższenia cła na płótno nie wyjęła. Postępek ten aczkolwiek nie jest ubliżającym, jednak jest nieprzyjazny. Trzeciém rozporządzeniem był traktat Belgii z niemieckim Związkiem cłowym. Gdyśmy handlowe traktaty z Belgiją zawierali, nie chcieliśmy jej przeto zakazać, aby z innymi mocarstwami nie wchodziła w układy. Nie mieliśmy do tego nietylko żadnego prawa, ale nawet sędzę, iż to byłoby nam żadnego nie przyniosło pożytku. Czego sobie życzymy, jest to, aby Belgija ze wszystkimi swemi sąsiadami w dobrém porozumieniu żyła. Belgija jest nowém państwem, na którego egzystencyi i utrwaleniu bardzo wiele nam zależy, owoż aby się Belgija utrwałała, powinna z Niemcami, Angliją i Franciją w dobrych zostawać stosunkach. Jednakże jestto prawda, że ze Związkiem cłowym w takiej chwili zawarto traktat, w której Belgija z nami podobnego nie zawarła, i w której nam podobnych korzyści jak Niemcom nie zezwoliła. To nie było również przyjacielskim postępkim. Izba widzi, że ja nie mam najmniejszego zamiaru, żadnego z wymienionych faktów ukrywać. Czwarte rozporządzenie nie jest już takiego rodzaju. Gdy Belgija podwyższyła cło na wyroby bawełniane, wyjęła nas z tego postanowienia. Izba może się przekonać, i wszystkim, którzy tę kwestyję zgłębili, wiadomo, że materialne straty, które dla nas z tych różnych rozporządzeń Belgii wyniknęły, nie były i nie mogły być znaczne. Jednakże przypuszczam, że postępowanie jej nie zawsze było przyjazne i żeśmy mieli prawo, z różnych względów czego innego się po niej dla nas spodziewać. Ale czyż to ma być powodem dla izby, aby belgijski traktat odrzucała?» Potém wyłożył minister polityczne korzyści, które Francycja przez ukonstytuowanie Belgii jako niepodległego i neutralnego państwa uzyskała, i okazał jak wielce jest w interesie Francyi, starać się ciągle, aby się ona wzmocniła i utrwałała, choćby przeto nawet niejaki przemysłowe ofiary ponieść wypadło. Wszelako w końcu przyłączył się do tego zdania, że Belgija w komercyjalnem względzie niedostateczna dla Francyi uczyniła koncesyje, i że po upływie terażniejszego traktatu należy żądać, aby go roz-

szerzono. Przeto oświadczył także, że rząd nie ma nic do zarzucenia przeciw poprawce pana Lestiboudois, i owszem jest on tego zdania, że mu takowa podczas układów z Belgiją jeszcze większej mocy nada. Poczém przystąpiono do głosowania i przyjęto poprawkę.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 26. marca przedłożył minister wojny dwa wnioski do ustawy, mianowicie jeden dotyczący kredytu 17 milionów na materiały uzbrojenia fortyfikacyj Paryża i wszelkich innych do tego należących przedmiotów. Z tego na rok etatowy 1845, mają być wyznaczone tylko 2,580,000 franków. Drugi wniosek do ustawy otwiera kredyt 18 milionów na ukończenie fortyfikacyj Dunkerki, Soisson, Lugdunu, Besançon, Sedan, Tuluzy i St. Etienne, równie jak i na nadzwyczajne roboty w portach Lorient, Havre i Hennebon.

Biegają najsprzeczniejsze pogłoski o położeniu ministeryjum. Podczas gdy z jednej strony mówią o zbliżeniu się między Guizotem a Thiersem, z drugiej strony słychać, że pierwszy z nich, którego zdrowie zawsze jeszcze jest bardzo słabowite, czuje zupełnie trudność swojego stanowiska. Kilku z konserwacyjnych deputowanych, którzy się obawiają, iżby ich podczas nowych wyborów, na przypadek mogącego nastąpić w jesieni rozwiązania izby, znowu nie obrano, jeźliby przed swymi wyborcami wystąpili jako obrońcy terażniejszego gabinetu, zabięrają się przejść w szeregi przeciwników, i dlatego sami przyjaciele Guizota mieli mu radzić, aby z wydarzonej sposobności korzystał i w zaszczytny sposób oddalił się z gabinetu.

Co się dotyczy nadmienionego powyżej pojednania i przymierza między Guizotem a Thiersem, zamieszczone są w *Lipskiej Gazecie* następujące bliższe szczegóły: «W wielki piątek wieczorem, zgromadziło się kilka pofunych osób u księżnej Lieven, politycznej przyjaciółki pana Guizota; przybył i pan Thiers, i z powodu swego nowego dzieła został okryty pochwałami od tych, którzy dobrać towarzystwo księżnej Lieven składali. Wtém naraz z podziwieniem wszystkich, powstał pan Guizot, który od lat kilku okazywał ku niemu zimną obojętność, i zbliżywszy się do pana Thiersa, zaczął mu serdecznie życzyć szczęścia, z powodu jego historycznego dzieła. «Co mi się najmocniej podobało w tém dziele», rzekł w końcu minister, «jestto umiarkowanie, z jakim Wpan w każdym miejscu tej ksiązki, roztrząsas stosunki Francyi do mocarstw zagranicznych.» — «Ja nie porzuciłem ni-

gdy zasad umiarkowania<sup>a</sup>, odpowiedział Thiers, »a jeżeli przymuszone moje stanowisko znie- wolilo mię, jako partyzanta w ostatnim czasie do znoszenia smutnych konsekwencji namię- tnej i systematycznej opozycji, uczynilem to jednakże tylko z wielką niechęcią.« — »Ja też nazbyt mocno poważalem Wpana<sup>a</sup>, odrzekł pan Guizot, który przeciw swemu zwyczajowi uniósł się, »i miałem Wpana za nazbyt utalentowanego człowieka, abym na niego wkładał całą odpowiedzialność za nierozsą- dek i błędy opozycji.« — Księżna Lieven, która z upodobaniem słuchała tej rozmowy, zbliżyła się do mówiących, wzięła ich za ręce i włożywszy jedną w drugą rzekła: »Ja zawsze byłam tego zdania, że tacy mężowie, jak Wpa- nowie, powinni się porozumieć i złączyć. Po przyszłych wyborach spodziewam się, że nieraz będę Wanów u siebie widzieć.« — »A wyborami temi« rzekł Thiers do Guizota, będziesz Wpan teraz kierował.« — »Aby potem wspólnie z Wpanem<sup>a</sup> zakończył Guizot, »pracować nad dobrem Francji i zasłużyć na zaufanie Króla i ojczyzny.« Poczem między oboma dawnymi i zaciętymi nieprzyjaciółmi wszczęła się bar- dzo poufna rozmowa, w której każdy z nich o położeniu dawał zdanie, i mocno na opozy- cję powstawał. Krótko mówiąc, sojusz został zawarty, owoż zdaje się być rzeczą niezawodną, że to podług życzenia Króla przywiedzione do skutku pojednanie, zaraz po nowych wyborach stanie się powodem do zmiany gabinetu, która bardzo ważną być może. Książę Broglie będzie prezydentem ministrów, pan Guizot ministrem spraw zagranicznych a pan Thiers spraw wewnętrznych.«

### Szwajcaryja.

Rząd Lucerny przesłał dnia 27. marca przez deputacją do wysokiego rządzącego kantonu notę, w której żąda: 1) By wezwano niezwłocznie stan Argowii, aby znajdujące się w swoim terytorjum korpusy ochotników rozwiązał. 2) Aby tutejszych w jego okręgu przebywających zbiegów od pogranicznych gmin oddalił, i roz- broiwszy ich zupełnie w głąb kantonu odesłał. 3) Aby stan Argowii wynagrodził zupełnie koszta, które tutejszy stan poniósł z powodu przedsię- wziętych po dwakroć wojskowych i policyjnych środków dla zabezpieczenia się od bezprawia korpusów ochotników. Pomieniona nota koń- czy temi słowy: My oświadczamy w obec ca- łego Związku szwajcarskiego uroczyscie, że, jeżeli ze strony wysokiego stanu Argowii nie nastąpi zupełne zadosyć-uczynienie powyższemu żądaniu, albo, jeżeli ze strony wysokiego kan-

tonu rządzącego nie będzie temu zapobieżono, to jest, jeżeliby dłużej cierpiano ten stan nie- przyjacielskiego zagrożenia kantonowi Lucerny, i sprzyjano otoczeniu zbrojemi rządu argow- skiego bandami, tedy stan Lucerny będzie zmu- szony dopełnić pierwszej powinności, która na każdym państwie spoczywa, mianowicie po- winności własnego utrzymania się, a wszystkie inne pominąć.

## NOWINY.

Z różnych stron zaczynają już dochodzić wia- domości o wylęwach rzek: Wisła pod Kra- kowem puściła dnia 29. marca z-rana, i już ku wieczorowi zaczęła opadać. Nie tak szczę- śliwie poszło pod Warszawą: lody pod tém miastem zaczęły się ruszać dnia 1. kwietnia, lecz w skutek zatorów, które się powyżej u- utworzyły, wysokość wody stawała się coraz groźniejszą. Dnia 3. kwietnia zalane już były nadbrzeżne ulice, a następnej nocy mieszkań- cy musieli już chronić się na górne piętra. Woda doszła wysokości stóp 19, to jest nie- mal 3 stóp niżej, jak w przeszłorocznej po- wodzi lipcowej. Dnia 4. kwietnia opadła o je- dną stopę. (Dalszych doniesień nie mamy). — Z innych miejsc nadwiślańskich dochodzą też smutne wiadomości o klęskach przez nad- zwyczajny wylew sprawionych. — Ale wszystko to jeszcze mało, w porównaniu z spustosze- niami, które rzeka Wełtawa na dniu 28. i 29. marca w Pradze (stolicy Czech) zrzędziła: większa część starego i nowego miasta, całe miasto żydowskie, Rępa i dolina Karoliny (w której trzy domy runęły), wszystkoto stało pod wodą, która w wielu miejscach wdar- ła się nawet do pierwszych pięter. Wysokość wody była tym razem zupełnie taka sama, jak przy pamiętnej powodzi roku 1784. Przeszło 160 pontonów i czółen było w ruchu dla nie- sienia ratunku i dowożenia żywności. Ich kró- lewiczowskie Moście, najdosłojniejsi Arcyksią- żęta Szczepan i Karol Ferdynand nie- pomni na żadne niebezpieczeństwo, ubiegali się z władzami rządowemi i innemi osobami w niesieniu pomocy i ratunku, gdzie i jak tyl- ko było można. Dnia 29. o godzinie 4tej po południu zaczęła woda nagle opadać: popod- mywane domy, powyrywane bruki, pozalamy- wane kanały i t. d. i t. d. świadczą o wście- kłości żywiołu. Szkody są nie do obliczenia!

W danym na dniu 7. b. m. dramacie: *Ma- ryja Mulatka*, pani Zenopolska w głównej

roli Łucyi podobała się naszej publiczności i była trzykrotnie przywołaną.

Tęmi czasy ujrzymy na naszej scenie utwór dramatyczny, przez Wincentego Thullie wiérszym z niemieckiego przerobiony i do tutejszej miejscowości zastosowany, pod tytułem: *Pójdź tu*. Dwie tylko osoby wchodzą w tę sztukę, którą prawdziwem zadaniem dramatycznym nazwaćby można. Jedną osobą (Dyrektor teatru) daje do rozwiązania drugiej (aktorze na przyjęciu będącej), rozmaite położenia dramatyczne: a sposób wymówienia przez tę drugą osobę tych dwóch słów: *Pójdź tu*, ma znamionować talent jej w zawodzie dramatycznym.

Na ten targ przypędzono 823 wołów średniej jakości, najwięcej małemi partyjami. Niemal wszystkie znalazły kupca; tylko stado Nr. 2 zostawiwszy na naszym targu 7 wołów, poszło w liczbie 78 sztuk na sprzedaż do Wiednia; woły te odznaczały się wprawdzie między innymi, ale cóż kiedy się z ceną bardzo trzymano. — Na przyszły targ spodziewamy się do 1500 wołów.

## Rozbiór projektu p. Franciszka Mysłowskiego, by nałóg do pijaństwa niższych klas ludu, przez powszechne podwyższenie cen wódki po szynkach ograniczyć.

(Ciąg dalszy).

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

**Z Bochni, dnia 6. kwietnia.** Zboże podrożało na tutejszych targach: Za korzec pszenicy płać teraz 5 zr. 48 kr. do 6 zr., żyta 4 zr. 48 kr. do 5 zr., jęczmienia 4 zr., owsa 2 zr. 36 kr., koniczu 34 zr. m. k. — Ziemiaki w cenie 1 zr. 20 kr. m. k. za korzec, są ciągle poszukiwane, bo ich wiele poprzemarało i nad Wisłą powymakało. — W handlu okowitą mało widać ruchu: garniec 30-stopniowej okowitej z okrągłym anyżem przepuszczanej, płać po 36 kr. m. k.

**Z Ołomuńca. Targ na woły d. 2. kwietnia.** Przypędzili na targ: 1) Antoni Bahr, z Bobowej, 54 wołów; 2) Rudolf Klobassa, z Zacin, 85; 3) Berl Imerglück, z Strzwiążnik, 54; 4) Szczepan Sawczyk, z Chmiela, 70; 5) Grzegorz Modrzyk, z Baligrodu, 70. — Małemi partyjami 490. — Ogółem 823.

Kupili:	sztuk	Cena jedn. pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. małemi partyjami sprzedano					
Ze stada Nr. 2. sprzedano 7. wołów.					
Stado Nr. 3. małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 4. po części sprzedano.					
Stado Nr. 5. do Austrii Małe partyje sprzedano.	68	312	30	2	9

Co się tyczy możności wykonania samego projektu, pominiemy na ten raz zupełnie wpływ przemysłnictwa, i zastanowimy się tylko nad tem, jakie też wtedy wewnątrz kraju nastąpiłyby stosunki.

Cenę każdego przedmiotu stanowi właściwie stosunek mnogości, w której na sprzedaż jest wystawiony, do mnogości pokupu. Wszelkie usiłowanie, aby uzyskać stałą sztuczną cenę targową, znacznie wyższą lub niższą od naturalnej ceny, jest i okazało się zawsze nadaremne, jeżeli się nie ma na to sposobu, aby mnogość towaru na zbyciu będącego i mnogość pokupu trzymały się z sobą na pewno w potrzebnym w takim razie stosunku. Gdy przed kilką laty dukat stał na 4 zr. 45 kr., gdzież go wtedy można było dostać (w zupełnej wadze) za cenę prawem przepisaną 4 zr. 30 kr.? Gdzież znajdzie dłużnik na osobisty kredyt pożyczkę na 6 procentu, chociaż taki procent jest według przepisów prawa najwyższą ceną kapitałów, i wyższym procentom nie tylko że ustawy krajowe sądowej odmawiają pomocy, lecz nawet wierzycielowi karą za lichwę zagrażają? Otóż żadna ustawa, żaden sędzia nie może sprawić, aby to było nieodmiennem, co z natury swojej zmianie ulega; a tem muićj na sztucznej wysokości, naturalną cenę przewyższającej, utrzymać przedmiot, do którego produkowania tysiące przedsiębiorców konkurując. Jeżeliby to udało się miało, tedy albo produkcja musiałaby najmniej o połowę się zmniejszyć, albo też konsumpcja o tyleż powiększyć.

A że w skutek projektu pana Mysłowskiego nie zasłoby ani jedno ani drugie, więc rezultat ten musiałby na zawsze pozostać tylko skromnym życzeniem. Co większa, pomieniony

projekt sprzeciwia się sam sobie: bo z jednej strony konsumpcja ma być zmniejszoną (wszak to jest główną tegoż projektu dążnością), z drugiej zaś strony wychodzi na to, że (nie licząc nie na przemysłnictwo) musiano by produkcję krajową wszędzie powiększyć, a tém samym i więcej wódki byłoby na sprzedaż. Tak jedno (zmniejszenie konsumpcji) musiałoby podług naturalnego biegu rzeczy, już samo przez się zrzucić spadnięcie cen wódki. Jakiegoż to rodzaju musiałoby być środki ostrożności, jak sztuczném musiałoby być to urządzenie, by pomimo łącznego działania obu tych wpływów, takie podwyższenie cen wódki w tak obszernym kraju jak Galicyja nie naruszenie utrzymać? Jak blisko byliśmy tego przy zaprowadzeniu podatku od wyrobu wódki w roku 1835, iż gorzelnie ceny wódki o całą kwotę opłacanego podatku podniosą, i tym sposobem całą tę kwotę na samych konsumentów zwałą. Wszak to był cel, który Rząd przy zaprowadzeniu tego podatku zamierzył? Kwota nałożonego podatku wskazywała dokładnie cenę, o którąby wódka podrożyć mogła; interes wszystkich gorzelników zdawał się być w tym punkcie wspólny, wszystkie zdawały się mieć w tej mierze popęd równie silny; — a przecież doświadczenie aż nadto przekonało, że zwalenie podatku na konsumentów nie powiodło się tak, jak się spodziewano, i jak obliczono. Przyczyna tego była mniej w samym urządzeniu pobierania podatku, jak raczej w naturalnej przewadze, jaką większe gorzelnie przez wydoskonalenie gorzelnictwa, przez zaprowadzenie wybornych aparatów i przez jak najskrupulatniejszą gospodarność w produkowaniu wódki, nad mniejszymi gorzelniami sobie zjednać umiały, — słowem, w konkurencji, która nieosłabioną została. Gdyby większe gorzelnie nie były w stanie i gotowości do zaspokojenia potrzeb całego kraju, tedy nie tyle mniejszych gorzelników byłoby zmuszonych do poprzestania roboty. Z pewnością twierdzić można, że tak większe jak i mniejsze gorzelnie byłyby równie chętnie ceny wódki w tej wysokości utrzymywały, w którejby zupełnie zwalenie podatku na konsumentów uzyskać się dało; — a przecież skutek rozstrzygnął tę rzecz inaczej. I zupełną jest prawdą, że w tym razie wbrew zamiarowi ustawy podatkowej, podatek ten zamienił się po części w podatek od producentów. Przyczyna tego jest jasna: mimo iż wiele mniejszych gorzelników

konkurencja pozostałych większych gorzelników była zawsze jeszcze dość znaczną, — i ta to konkurencja tak mocno zniżyła ceny, że gorzelnie pewną część podatku na siebie przyjąć musiały. Przez to więc został zysk z wyrabiania wódki sam w sobie uszczuplonym. Ale też właśnie to dało wielu gorzelnikom zachętę do rozszerzenia się na większą miarę, aby przez większą produkcję i większy odbyt, postawić na dawniejszej stopie dochód z swej fabrykacji. Otóż tak wielką jest potęga konkurencji, a walka przeciw niej staje się po największej części nadaremna.

Ale ta konkurencja, gdyby się powiodło wódkę w szynkowniach utrzymać na sztucznie wysokiej cenie 13 i 16 krajcarów m. k. za kwartę, musiałaby niezmiernie się rozszerzyć. Nie mamy podobno w całym kraju tak złej, tak niewydatnej gorzelnicy, iżby przy cenie 6 do 8 kr. m. k. za kwartę wódki utrzymać się nie mogła. Przypuściwszy nawet, iż ta ostatnia cena jest dla małych, źle zarządzonych gorzelników, kwotą, wracającą tylko samą nakład, tedy takowe przy cenie 12 do 16 kr. m. k. za kwartę wódki, miałyby 100 procentu czystego zysku; gdy znowu takie gorzelnie, które nawet przy cenie 4 kr. m. k. za kwartę (którato cena teraz w niektórych obwodach istnieje) jeszcze z korzyścią wódkę pędzą, miałyby w takim razie 200 procentu a nawet i więcej w czystym zysku. Jakiżby to był powab do oddawania się gorzelnictwu, — jakżeż wielkie masy wyrobu pojawiłyby się w takim razie? A jednak projekt pana Mysłowskiego ma z drugiej strony na celu, zmniejszyć konsumpcję! Liczba gorzelników zmienia się w Galicyi od roku do roku: w roku 1837 było ich 3712, a w roku 1838 już tylko 2774 w ruchu; przeto w przecięciu można przyjąć, że 3100 gorzelników jest czynnych. Konkurencja tych gorzelników była dość silną do przeszkodzenia, aby tam, gdzie w gruncie chodziło o odwrócenie powszechnego umniejszenia intraty z propinacji, aby mówić całego podatku na konsumentów nie zwalono. Jakżeż dopiero wtedy, gdy wszystkie gorzelnie w kraju czynnymi być zaczęły, a zatem przy konkurencji powiększonej może o 1000 a nawet i więcej gorzelników, jakżeż utrzymać cenę na takiej wysokości, w którejby już nie o stratę, lecz dla większych gorzelników, może tylko o opuszczenie zysku 100 do 200 procentu (w przecięciu) chodziło?

(Dokończenie nastąpi.)